Hodowica – scenariusz (BoSz)

Lwów w latach czterdziestych XVIII wieku przeżywa okres świetności. Po wyniszczających Rzeczpospolitą w poprzednim stuleciu powstaniach kozackich, najazdach tureckich i potopie szwedzkim, w końcu nastały spokojniejsze czasy.

Dominujący w gospodarce przez lata mieszczanie lwowscy tracili swoje przywileje i wpływy na rzecz szlachty, magnatów i duchowieństwa.

W mieście i jego okolicach powstają nowe siedziby magnackie i fundowane przez nich kościoły i kaplice.

Lwów staje się ośrodkiem skupiającym artystów rangi europejskiej, wielu z nich osiedlało się lub całymi latami rezydowało we Lwowie, korzystając z mecenatu bogatej szlachty i mieszczan. Reprezentowany przez nich poziom artystyczny i wpływ, jaki wywarli na sztukę swojej epoki, pozwala na uznanie Lwowa za jeden z głównych ośrodków sztuki w tej części Europy, a w okresie dojrzałego baroku i rokoka ranga Lwowa była niezaprzeczalnie najwyższa.

Wśród znakomitych architektów oraz rzeźbiarzy, snycerzy i malarzy działających na Ziemi Lwowskiej wyróżniało się dwóch: architekt Bernard Meretyn i rzeźbiarz Jan Jerzy Pinsel.

Bernard Meretyn przybył około 1748 roku zapewne z Czech. Nie był nowicjuszem w swoim rzemiośle, ale ukształtowanym artystą, prekursorem stylu rokoko na ziemiach polskich. Pracował we Lwowie, ale wkrótce jego protektorem i zleceniodawcą został starosta kaniowski Mikołaj Bazyli Potocki, porywczego charakteru magnat, który cieszył się jednocześnie sławą wielkiego awanturnika, jak i hojnego fundatora kościołów, klasztorów i cerkwi.

Bernard Meretyn osiadł w należącym do Mikołaja Potockiego Buczaczu, a dzięki wzniesionym dla swego zleceniodawcy budowlom stał się znanym i niezwykle pożądanym artystą.

W Buczaczu spotkał też innego protegowanego starosty kaniowskiego – Jana Jerzego Pinsla, rzeźbiarza, który dał się już poznać jako mistrz kamienia, dekorując zaprojektowany przez Meretyna buczacki ratusz dwunastoma figurami.

Sława obu artystów przysporzyła im wielu nowych zleceń, obaj więc przyjmowali i kształcili uczniów i pomocników.

Barokowy Lwów to w wielkim stopniu zasługa Meretyna i Pinsla, a najlepiej świadczy o tym ich wspólne dzieło: górująca nad miastem cerkiew św. Jura i rzeźba św. Jerzego z sumiastym, sarmackim wąsem.

Bernard Meretym projektował i budował kościoły w Tarogrodzie, Horodence, Buczaczu i Nawarii. Prawdopodobnie to właśnie zlecenie – przebudowy zrujnowanego po tatarskich najazdach kościoła w Nawarii na południe od Lwowa w 1739 roku było pierwszym spotkaniem z jej proboszczem – księdzem kanonikiem Szczepanem Mikulskim.

Była to ciekawa postać: prawa ręka arcybiskupów lwowskich w sprawach administracyjnych, doskonale znał malarzy, rzeźbiarzy i architektów, pracujących na zlecenie kurii lwowskiej. Sam ksiądz Mikulski był nie mniej hojny, a wśród kościołów przez niego ufundowanych jest kościół pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Hodowicy, najdoskonalsze dzieło Bernarda Meretyna, ozdobione polichromiami przez Aleksandra Rolińskiego, ze wspaniałym ołtarzem wielkim Jana Jerzego Pinsla.

Kościół w Hodowicy był uważany zgodnie za dojrzałe i doskonałe dzieło sztuki baroku lwowskiego.

Oddajmy głos historykowi sztuki, Zbigniewowi Hornungowi

*„W latach 1751-1758 ks. Szczepan Mikulski wystawił własnym kosztem piękny kościół parafialny w Hodowicy według projektu Bernarda Meretyna, architekta katedry św. Jura we Lwowie, który stał się wzorem dla kilku późniejszych kościołów, także przez niego fundowanych, a mianowicie w Łopatynie (1776), Kołomyi (1769) i Busku (1773). Idąc zaś za przykładem abpa Sierakowskiego, zatroszczył się również ten gorliwy prałat, aby wnętrza kościołów w Nawarii, Hodowicy i Łopatynie otrzymały bogatą polichromię ścienną, wykonaną przez cenionych w tym czasie malarzy. Największe jednak znaczenie dla sztuki polskiej miało zlecenie przez ks. Mikulskiego wystroju rzeźbiarskiego kościołów w Hodowicy i Nawarii na ręce Jana Jerzego Pinsla”.*

Hodowicki kościół był słynny nie tylko z rzeźb Pinsla. W 1852 roku niewielki obraz przywieziony kilkadziesiąt lat wcześniej przez żołnierza z okolic Ołomuńca na Morawach, wypłowiały i zniszczony, nagle odzyskał żywe barwy. Wieść o cudownym odnowieniu obrazu szybko rozeszła się po okolicy, obraz przeniesino do kościoła, a Matka Boża Pocieszenia z Hodowicy wkrótce stała się celem pielgrzymek. Świadczy o tym młodzieńczy rysunek Artura Grottgera, który ukazuje odpoczywających pielgrzymów w drodze do Hodowicy, towarzystwo Potockich i Chołoniewskich. Coroczny odpust 15 sierpnia gromadził tłumy lwowian i mieszkańców okolicznych miejscowości. Obraz był uroczyście koronowany w 1932 roku przez arcybiskupa Bolesława Twardowskiego.

Wojna wszystko zmieniła. Ostatni odpust w kościele Wszystkich Świętych odbył się 15 sierpnia 1945 roku. Polskie rodziny z całym dobytkiem wyjeżdżały do Polski, na Ziemie Zachodnie. Ostatni proboszcz zabrał ze sobą obraz Matki Boskiej Hodowickiej. W miejsce polskich gospodarzy osiedlono Ukraińców spod Sanoka. Hodowicę, Lwów i całe Kresy odebrał Polakom Związek Sowiecki.

Kościół do początku lat 60-tych XX wieku był zamknięty i trwał niezniszczony. Wkrótce jednak został przekazany z całym wyposażeniem i kompletem kluczy władzom konserwatorskim obwodu lwowskiego. Rzeźby Pinsla z ołtarza zabrane zostały do muzeum – Galerii Obrazów we Lwowie i rozpoczęły tułaczkę po magazynach i oddziałach muzealnych: były na zamku w Olesku, w muzeum Pinsla na placu Mytnym i w Pałacu Potockich we Lwowie. Dziś „robią karierę” na zagranicznych wystawach.

Tymczasem kościół, pozbawiony wiernych, był rabowany i dewastowany, aż w 1974 roku, gdy zniszczeniu uległ dach, a wraz z nim polichromia „Wszyscy Święci” na sklepieniu nad nawą główną.

Mimo tych zniszczeń dostojny, pełen elegancji barokowy fronton kościoła dumnie góruje nad hodowickim stawem.

Wobec stale pogarszającego się stanu kościoła i braku działań na rzecz uratowania jednego z najważniejszych na Ziemi Lwowskiej zabytku architektury baroku, dzisiejsi mieszkańcy Hodowicy zwrócili się do ks. arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego w 2014 roku o przyjęcie budynku na stan kurii lwowskiej Kościoła rzymsko-katolickiego, aby umożliwić podjęcie działań mających na celu odbudowę kościoła dla celów religijnych. Ich starania od 2015 roku wspierają także dawni mieszkańcy Hodowicy i okolicznych miejscowości oraz Oddział Wrocławski Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Pomoc finansową zadeklarowało polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Uprzątnięto wnętrze kościoła z gruzu i porastających krzaków, ale brak zabezpieczenia naruszonych konstrukcji spowodował zawalenie się w 2016 roku łuku na granicy nawy i prezbiterium. Konieczne jest natychmiastowe zabezpieczenie ocalałych ścian świątyni, malowideł i plafonu nad kruchtą.

Trwają uzgodnienia w sprawie przekazania kościoła Kurii Lwowskiej z Ministerstwem Kultury Ukrainy i miejscowymi organami konserwatorskimi.